

Sobotnia pogoda (25 lutego) rajdowa nie była zupełnie. Wiało, posypywało mokrym śniegiem i w ogóle zniechęcało do wyjścia z domu. Tymczasem zebrało się dwudziestu ośmiu turystów "nie do zdarcia" złożonych z uniwersyteckich (NUTW) i gwarkowych (PTTK) piechurów. Pod przewodnictwem PTG kol. Edka Soi, rześko wyruszyli spod "Intermarche", by po kilkunastu minutach znaleźć się przy zabytkowym obelisku (połowa XIX w.) na Os. Waryńskiego. Niestety bliższych informacji na temat tego obiektu nie znamy. Jest tylko domniemanie, że został tu skądś przeniesiony. Gdy stanęliśmy na - powiedzmy punkcie widokowym przed wejściem na Szlak Dwóch Wież przestało padać "takie dziwne coś - ni to deszcz ni to śnieg", ale nasze nadzieje na obejrzenie ładnych widoków spełzły jednak na niczym. Szlak Dwóch Wież okazał się mocno błotnisty, ale do przejścia. Po chwili ktoś wymyślił przejście po łące. I było całkiem dobrze. Tylko nieco utrudniony był powrót na właściwą ścieżkę. Bo to drut kolczasty tu i ówdzie, rów wypełniony bryłą wody ze śniegiem (na szczęście nie głęboki), albo krzaki i błoto w około. Ale wszyscy dali radę i prawie razem dotarli do skrzyżowanie z ul. Kołową, gdzie znowu posypało nas deszczowym śniegiem. Schodząc w dół do drogi głównej minęliśmy zapomniany, zabytkowy metalowy krzyż na postumencie z czerwonego piaskowca z 1823 roku. Dalej nasza droga wiodła w kierunku Dzikowca. Przy Zakładzie Przeróbki Kamienia obszczały nas wszystkie psy (jak zwykle), ale bezpiecznie skręciliśmy w polną drogę w kierunku ogrodów działkowych. Stawki jak zawsze malownicze (choć szare), ale kaczka już powiedziała nam dzień dobry, co prawda zbytnio się nie zbliżając. Do turystycznej wiaty było już niedaleko, więc niebawem zapłonęło ognisko. Kielbaski szybko znalazły się na kijach i zaczęły przypiekać na ogniu. Pięknie przyrumienione a i przypieczone do koloru smażonego krupnioka niektóre, zostały poddane degustacji, co oczywiście ucieszyło się ogólnym uznaniem. Zostawiając po sobie porządek, zeszliśmy bez przygód z błotnistej, śliskiej góry (jest poręcz!) i weszliśmy na czarny szlak młoteczkowy, którym dotarliśmy do punktu startu. I tu rajd się zakończył.

Jak zwykle zapraszamy na następny już w marcu.

*Anna Szczepan*

*Noworudzki UTW*













